

## Redaktor potrzebny od zaraz!

Na rok 2007 przypada 70. rocznica urodzin Edwarda Stachury. Fakt ten stał się dla Wydawców dogodną okazją, by przypomnieć jego twórczość. Od kilku lat obserwujemy wyraźny wzrost zainteresowania tym pisarstwem, którego apogeum przypadło na lata 80. minionego stulecia. Stachura miał to nieszczęście, że w artykułach prasowych, które pojawiały się po jego śmierci i pojawiają się do dziś, uwaga komentatorów skupiona była raczej na życiu i związanej z nim legendzie niż na utworach pisarza. W nurt ten wkomponowuje się wydana ostatnio książka Marka Badtke *Stachura alias Sted*. Wypada jednak oddać autorowi sprawiedliwość, gdyż zagłębianie się w meandry interpretacji leżało poza jego zamiarami.

Na książkę składają się teksty, które dla osób obserwujących recepcję utworów Stachury nie będą nowością. Wiele z nich ukazało się na początku lat 80. na łamach tygodnika „Fakty”. To, że stanowiły one niegdyś odrębne całości narzuca się natarczywymi powtórzeniami, które sprawiają, że lektura kolejnych rozdziałów staje się uciążliwa. Zanim jednak do nich dotrzemy, to już w przedmowie trafiamy na fragmenty, które przykuwają uwagę i wywołują konsternację. Choćby taki oto passus: „Zauważalny obecnie wzrost zainteresowania dorobkiem twórczym Stachury można wytłumaczyć postęпами globalizacji i wyraźnym umiędzynarodowieniem życia kulturalnego w kraju po wejściu Polski do Unii Europejskiej”. Nic nie wskazuje na to, że autor żartował.

Oprócz wzmiankowanych powtórzeń, które są najczęściej wycieczkami w historię Kujaw, tekst naszpikowany jest błędami rzeczowymi i przejawskrawieniami.

Ilustracją niech będą poniższe przykłady:

- na str. 6 dowiadujemy się, że kiedy czołgi marszałka Koniewa w 1945 roku wkraczały do Paryża Stachura miał 3 lata, w rzeczywistości miał lat 8;

- Badtke pisze, że Stachura na Pomorzu i Kujawach „znalazł tworzywo dla najważniejszych utworów *Calej jaskrawości* i *Siekierzady*” (str. 8). Nie jest tajemnicą, że materiał do *Siekierzady* autor zbierał w lasach pod Głogowem (Dolny Śląsk), gdzie pracował tam przy wyrębie lasu;

- latem 2006 roku w Warszawie odbyły się „Mironalia”, a nie „Mironiada” (str. 12);

- Autorem „definicji”: „Poetą się nie jest poetą się bywa” nie jest Przyboś (str. 38), a Norwid („Jestże się poetą, czyli raczej tylko bywa się?”. Zob.: C. Norwid, *Bransoletka*)

- Badtke wypomina Stachurze, że w dedykacji zrobił błąd ortograficzny, jednak cytując ową dedykację sam popełnił dwa błędy: „rancio położonym nieopodal cmentarza” (str. 75), w oryginale czytamy: „rancho nieopodal cmentarza”;

- Prawdą jest, że Zyta Oryszyn była żoną Stachury, lecz nie debiutowała książką *Menada* (str. 114), tylko *Najada* (Czytelnik 1970);

Wiele tu informacji, które, gdyby były faktami, idealnie komponowałyby się z tezą autora o kujawskiej genezie licznych książek Stachury. Badtke funduje czytelnikowi apodyktyczne wywody nie poparte choćby cieniem dowodu:

„Wojazował także po Kujawach Białych co najlepiej ilustrują emocjonalne związki artysty z Nieszawą. Magia «wędrującego» miasta zadecydowała o powstaniu *Calej jaskrawości*”; „W Nieszawie powstał także projekt niezwykłego poematu *Kropka nad Ypsilonem* (str. 10); „W Toruniu, żyjący pod wielką presją czasu Satchura, znalazł idealne warunki do swoistej hibernacji najbardziej ulotnego tworzywa. Pod budką z piwem, na obrzeżach starówki, powstał projekt *Siekierzady*” (str. 10).

Tak stanowcza i jednokierunkowa etymologia książek Stachury musi budzić u Czytelnika co najmniej niepokój.

Autor miał ambicje przełamania stereotypowych opinii dotyczących Stachury, szczególnie tych, które charakteryzowały go jako „prostaczka w dzinsach”. Walczył z nimi i kiedy starał się połączyć kruchym mostem odległe sobie brzegi - popadł w trudne do skomentowania interpretacyjne koleiny. Pisze oto, że „W twórczości Stachury dostrzec można wiele oznak wizjonerstwa. Przecucie zjawisk i tendencji odnajdujemy w wypowiedziach bohaterów «książek» Steda [...]. Stachura jakby przeczuwał, iż dwadzieścia lat później świat fascynować się będzie losami Polaków personalizowanych przez Lecha Wałęsę. Przywódca «Solidarności» urodził się w tym samym regionie Polski, w którym osiadło «Dziecko - prorok», późniejszy autor *Calej jaskrawości*”. Jeśli Czytelnik chciałby w lekturze wytrwać do końca, to passusy, jak ten powyżej cytowany, musi skutecznie ignorować.

Badtke wskazywał także na być może niezbyt fortunne za to nadmierne eksploatowane w literaturoznawstwie, a odnoszone do Stachury pojęcie „życiopisania”. Jednak kolejne karty książki nie przynoszą polemiki, lecz potwierdzają trafność takiego ujmowania twórczości autora Oto. Do zdań, którymi Badtke podpisuje się pod powyższą formułą dołącza nową - „marketing

artystyczny”- która wg Niego jeszcze celniej rzecz opisuje.

Pozostaje jeszcze kwestia znajomości Marka Badtke i Edwarda Stachury. Jest ona na wiele sposobów manifestowana, co prawdopodobnie ma być gwarantem wiarygodności. Niestety książka jest nie tylko mało wiarygodna, ale także niebezpieczna. Mam tu na myśli jej ewentualny wpływ na tych wszystkich Czytelników, którzy poprzez lekturę tego tomu chcieliby zainicjować swój kontakt z osobą i dziełem Edwarda Stachury.

Niemale wątpliwości budzi sugestia, iż obecność autora omawianej książki działała katalizująco na pisarstwo Stachury. Wspominając wspólne spacerunki Badtke pisał:

„Z perspektywy czasu mogę przypuszczać, że dialogi na cztery nogi odnoszące się do roli tandety językowej w polskiej literaturze współczesnej mogła [sic!] wywołać potrzebę publikacji kolejnego ważnego poematu w twórczości Stachury” (str. 98). I tak oto w jednym zdaniu wyjaśnia się nam dzieje powstania *Kropki nad Ypsilonem*.

Powyższe uchybienia są rażące i nie można przejść obok nich obojętnie. Całość dopełniają potknięcia korekty (czasem fatalne), które najbardziej rzucają się w oczy przy nazwiskach i tytułach. Wszystko to odbiera czytelnikowi przyjemność z lektury i zmusza do zastanawiania się nad rzetelnością tomu. Wiele z ukazanych powyżej usterek bez wątpienia wyeliminowałyby wprawne oko dobrego redaktora. Niestety zawód ten jest na wymarciu...

Marek Badtke, *Stachura alias Sted*, Bydgoszcz 2006, EKO-BAD Wydawnictwa Regionalne, ss. 130.